

Gabriel Brzask, w górę leć

Naszej spowiedzi nie przetrwałby świat,
a szczerze odpowiedzi zmieniłyby ludzi w piach,
więc po co tutaj stać?

Nie mamy już przyszłości.
Ta dawno opuściła nas.
Tak bardzo byśmy chcieli
przeżyć życie jeszcze raz.
Wciąż udajemy żywych,
choć z życia tylko oddech w nas
i tylko wieczne prośby,
modlitwy o pieniądze, o władzę, o stan.

Nie chcemy być w tych miejscach,
gdzie rzeką płynęła krew
i chodzić po tej ziemi,
co kośćmi wciąż usłana jest.
Świat płynie bezpowrotnie,
na końcu wielki pogrzeb jest.
W obłądnym tańcu śmierci
oddaję Ci skrzydła, zaciskam pięści, krzyczę: „leć!”.

Oddałem Ci skrzydła,
uskrzydłę kiedyś każde z Twoich słów.
Oddając Ci wiarę, dałem Ci słuch.
Nie czekam, nie wrócisz...

I nie powiem ,że to wszystko bez znaczenia było,
gdy byłem z Tobą.
I nie powiem, że ta bliskość bez znaczenia była,
gdy byłem tam gdzie Ty.

W górę leć, w górę leć, w górę leć,
w górę leć, w górę leć,

Żegnaj więc...

Nie wierzę w żaden cud,
ja nie wierzę w żaden cud,
wciąż nie wierzę w żaden cud,
nie uwierzę w żaden cud,
za to wierzę magię Twoich rąk,
w Twe spojrzenie kojące mnie wciąż,
w zimne noce oraz w ciepłe dni...
Czas już kończyć,
pukają do mych drzwi...